

Są projekty przeznaczone dla tych, którzy chcą słuchać muzyki w sposób możliwie bezproblemowy, albo dla tych, którzy przedkładają jakość dźwięku nad wygodę. Ci pierwsi dostają urządzenia ciekawe wzorniczo, wyposażone

nie w łączą Bluetooth, z ułatwioną integracją z PC, niewymagające wielkiej wiedzy z zakresu obsługi. Ci drudzy muszą się trochę pomęczyć instalując sterowniki dla wejścia USB, akceptując konieczność przesyłu sygnału tradycyjnymi łączami, godząc się także na klasyczną stylistykę.



Podział na dwa tak przedstawione nurty może nie jest ostry, ale Myryadowi na pewno bliżej do tego drugiego. Producent przedstawia Z20 w jasny sposób: „Digital-to-Analogue Converter”, żadnych neologizmów, zonglerki cechami i wyposażeniem, bo i specjalnie nie ma tu czym zgonlować.

Front ma szerokość 215 mm, naniesione na nim napisy są małe, ale ładne. Po lewej stronie, pod akrylową wstawką, umieszczono dwie diody LED, świecące w zależności od trybu pracy DAC-a. Czerwona pali się w trybie stand-by, biała – podczas pracy. Przetwornik automatycznie się wyłącza, jeśli na wejściu przez 20 minut nie ma żadnego sygnału; dzięki temu spełnia wymogi Unii Europejskiej, dotyczące ograniczenia poboru energii, jednak problemem jest to, że urządzenia cyfrowe, a dokładniej zegary takujące, potrzebują do optymalnej pracy trochę rozgrzewania, ustabilizowania temperatury. Odchyłki powodują wzrost jittera, a w konsekwencji pogorszenie jakości dźwięku. I wcale nie chodzi o produkty high-endowe; wahanie tego typu są większe właśnie w niedrogich urządzeniach, w których zegary są niższej klasy.

Pośrodku umieszczono rząd diod LED, wskazujących częstotliwość próbkowania sygnału wejściowego, zaś po prawej stronie trzy diody – też białe – zapalające się nad skrótem nazwy aktywnego wejścia.

Sygnal doprowadzamy do jednego z trzech wejść: RCA (S/PDIF), optycznego TOSLINK (S/ PDIF) lub USB. Wszystkie przyjmują sygnał cyfrowy PCM 16- i 24-bitowy, o częstotliwościach próbkowania: 44,1/48/96/88,2/176,4/192 kHz. Warto zwrócić uwagę na odtwarzanie sygnałów 88,2 oraz 176,4 kHz, często przez wejścia USB pomijanych. Wszystkie sygnały cyfrowe są przed skonwertowaniem na analog upsamplowane w układzie Burr Brown SRC43821 do postaci 24 bity, 192 kHz. Wejście USB pracuje w trybie asynchronicznym. Aby można było z niego skorzystać, należy zainstalować w komputerze (PC) odpowiedni driver. Otrzymujemy go wraz z urządzeniem, na płycie CD-R. Obsługuje on niemal wszystkie używane obecnie systemy operacyjne Windows: XP, Vista, 7 i 8. Operacja ta przebiegała u mnie bezproblemowo. Ponieważ to driver ASIO, sygnał wysyłany do przetwornika zawsze będzie miał parametry pliku, z którego został zdekodowany; komputer nie zamieni

Myryad Z20

go w wewnętrznym mikserze według swojego widzimisię.

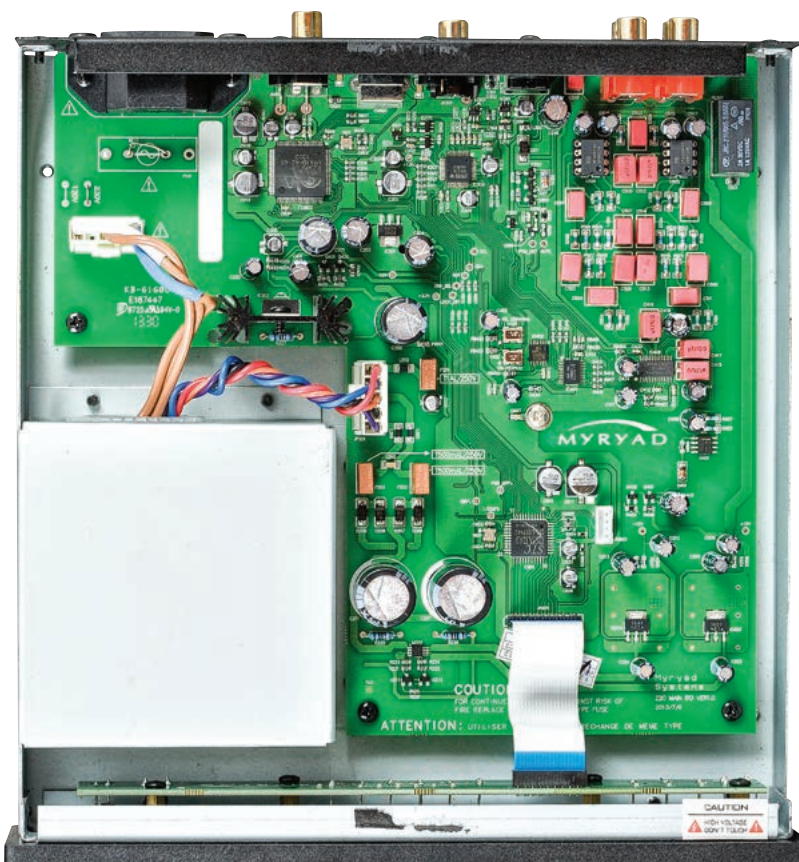
Urządzenie ma dwie pary wyjść analogowych RCA, oznaczonych „A” i „B”. Na tylnej ścianie znajdziemy jeszcze gniazda RCA My-Link służące do włączenia Z20 w firmowy system zdalnego sterowania. Z20 można zintegrować z systemem Myryada, w którym będzie reagował na komendy wydawane pilotem dla urządzenia stojącego wyżej w „hierarchii”, najczęściej wzmacniacza. Uspienie Z20 po 20 minutach bez sygnału jest wówczas nieaktywne; przejście do stand-by zależy od ustawień w innych urządzeniach systemu.

Układ elektroniczny został zmontowany na jednej dużej płytce drukowanej. Wejście USB jest obsługiwane przez kość C-Media CM6631A

(USB Audio Device Class Definition V2.0). Układ ten spełnia również funkcję odbiornika cyfrowego dla dwóch pozostałych gniazd. Sygnal jest następnie upsamplowany w układzie Burr Brown SRC43821 i dopiero w postaci 24/192 trafia do przetwornika cyfrowo-analogowego.

To kilkakbitowy układ Cirrus Logic CS4398 typu delta-sigma, 24/192, z różnicowym wyjściem. Kość ma już swoje lata, ale wciąż jest chętnie stosowana. Elementy w układzie filtrów wyglądają porządnie, szczególnie kondensatory polipropylenowe Wima. Oporniki, choć w montażu SMD, też są z dobrej półki. Na wyjściu pracują dwa – po jednym na kanał – układy scalone OPA2604 Burr Browna. Taktowaniem sygnału zajmują się dwa, dobrze wyglądające zegary – osobno dla każdej z rodzin 44,1 i 48 kHz.

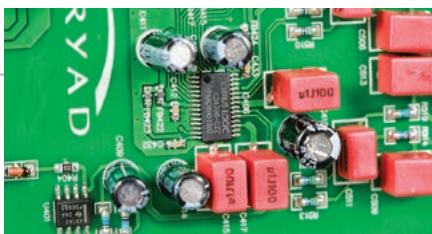
Pod metalowym ekranem ukryto transformator zintegrowanego zasilacza. Uwagę zwracają dobre kondensatory (Wima) w układzie wyjściowym.



ODSŁUCH

Komponenty audio dobiera się tak jak ubrania: powinny do nas pasować i powinniśmy się w nich dobrze czuć. Przetwornik Myryada zapewnia kombinację żywości i oglady, znaną z drogich urządzeń audio. Umiejętnie maskując niedostatki wynikające z ceny, a więc i zastosowanych rozwiązań oraz elementów, oferuje dźwięk, który jest uniwersalny, atrakcyjny i łatwo przyswajalny.

Płyty Daft Punk, Portishead i krążki z krautrockiem, odsłuchiwane pod kątem basu, pokazały, że sam skraj pasma jest wycofany; jednak ostatnia rzecz, jaką bym o tym brzmieniu powiedział, to że jest odchudzone. Posłuchajmy „Dummy” Portishead albo fantastycznie wyprodukowanej płyty Dawida Podsiadły „Comfort and Happiness”, a przekonamy się, że już średni bas jest pełny i energetyczny. Stanowi to dobre uzupełnienie, albo przeciwwagę, dla wyraźnie obecnej „wyższej średnicy”, dzięki której brzmienie jest bezpośrednie i „obecne”. Jednocześnie krawędzie dźwięków wydają się trochę zaokrąglone, zmiękczone, dzięki temu brzmienie nie będzie męczyć ostrością i twardością. Właśnie ciekawe połączenie dużej energii, otwartości i łagodności określa charakter Myryada. Gładkość i jedwabistość, nieustannie przewijająca się w tym brzmieniu, nie oznacza utraty dynamiki i ospałości. Rozdzielczość oraz różnicowanie jest typowe dla tej klasy cenowej – nie dostajemy jeszcze wielkiej palety barw,



Cirrus Logic CS4398 to układ typu delta-sigma z różnicowym wyjściem prądowym. Zatem cały tor jest dalej zbalansowany. Nie mamy jednak wyjść XLR, lecz w zamian dwie pary wyjść RCA z sygnałem o różnych fazach. Warto sprawdzić, które brzmi w naszym systemie lepiej.

dużych i wyraźnych brył, głębokich planów, ale dźwięk nie zostaje spłaszczony i „zbity”, ma konsystencję i fakturę.

Nieco lepsze rezultaty uzyskałem przy podłączeniu transportu CD lub odtwarzacza plików przez wejście RCA, niż komputera przez USB, ale i to ostatnie wypada docenić. Dynamika jest słabsza, jednak dźwięk jest wciąż plastyczny i przyjemny. Z20 poradzi sobie w dowolnym systemie, z dowolnym repertuarem muzycznym.



— R E K L A M A —

Z20

CENA: 2100 zł

DYSTRYBUTOR: RAFKO
www.rafko.com

WYKONANIE

Solidne, bez silenia się na ekstrawagancję. Dobry zasilacz, dwa przyzwoite zegary taktujące, ładne elementy bierne. Uczciwa konstrukcja.

FUNKCJONALNOŚĆ

Trzy różne wejścia cyfrowe, bez pilota i wzmacniacza słuchawkowego. Dwa wyjścia analogowe i wskaźnik częstotliwości próbkowania. Wszystkie wejścia przyjmują sygnał 24/192.

BRZMIENIE

Bliskie, żywe, otwarte, a zarazem płynne i zaokrąglone. Dobre nasycenie i żywość, kombinacja cech dająca przyjemne i ciekawe brzmienie w każdych warunkach systemowo-muzycznych.

Liczba wejść w Z20 nie jest rekordowa, jest jednak duża szansa, że wystarczy do wszystkich podstawowych zadań: podłączenia komputera, odtwarzacza plików, CD lub Blu-ray'a, a Toslink – do konsoli gier.